Z TEKI LITWINA.

WIERSZ

POŚWIĘCONY

UKOCHANEMU LUDOWI POLSKIEMU

NA PAMIĄTKĘ PRZEWIEZIENIA

NIEŚMIERTELNYCH PROCHÓW WIESZCZA NARODU

ADAMA MICKIEWICZA

z Paryża na ojczystą ziemię

w Czerwcu 1890 roku.

KRAKÓW.
NAKŁAD I DRUK WŁ. L. ANCZYCA I SPÓŁKI,
pod zarządem J. Gadowskiego.
1890.

Cena 10 cnt.

Nad zwłokami Mickiewicza.

Olbrzymi pochód.....
Pośród karabeli — wśród złotych szychów
Polskich dyademów — błyszczy krakuska —
Dalej strój górala... a dalej cały szereg ubarwiony
Z całej Ojczyzny... jak długa, szeroka...
Tak nieskończony — jak rzek naszych wstęga,
A tak skupiony... jak duchów potęga.

Z polskich ziem wieniec wśród tłumów się zbliża,
Chcąc by woń kwiatów wskrzesiła te prochy
Ojca narodu, co nam wskazał drogi,
Jak iść... gdzie dążyć wśród wzburzonych fali...
I oto trumnę widać hen...... w oddali.

Wiatr zakołysał tłumem, z wieńca kwiecistego,
Sączą łzy... łzy boleści, nadziei i chwały
Cór polskich, które wieniec uwiły wspaniały. —
Lecz prócz łez... krew płynie na krakowską ziemię,
Paląc bruk spotniały. Czy wiecie zkąd krew płynie?
Z litewskich kłosów — z pól nieszczęśliwej Rusi i Korony
Z ust narodu... co dzisiaj srodze pogwałcony
W swych uczuciach wolności i wiary...
Więc krew cieknie na gród Kraka stary. —
Cisza... szmer słychać, z jękiem cnych Unitów,
Lecą głosy w niebiosy — jak akord wspaniały:
„Ojcze litości! bo w rozpaczy ginie naród cały“.

I więdną kwiaty wśród polskiego Rzymu;
Daremnie wodą wiślaną skropione,
Daremnie ludem polskim otoczone,
I darmo sercem milionów spojone.

Więdną ze wstydu — że akord jedności,
Zakłóca smętna nuta Targowicy...
Zamąca spokój na czole dziewicy,
Co jak archanioł nad ludem ulata,
I wieniec Polski niepodległej splata.
Kreśli świadectwo:... „że jest — nie zginęła“
Gdy lud dziś budzi uśpionych do dzieła,
Rzuca przekleństwa tym, co ogień ducha
W rządowców wzięli nieudolne ręce,
I chcieli stłumić zapał tych tysięcy,
Których na szczęście w młodości uczono:
„Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono“.

Bo jeźli miłość rozpala świat cały,
Do czynów budzi, wznieca ideały,
Niezgoda dzieła najcudniejsze burzy,
I gwałt zadaje... Bogu i naturze.

Lecz jest ratunek... nieście dłońmi swemi
Wieniec z nad Gopła, Kruszwicy i Niemna,
Na szczyt Wawelu... choć jeszcze noc ciemna...
To przecież dnieje... nad sarkofagiem miliona,
Błyszczy jutrzenka — zorza nowa wstaje,
Co w lot pioruna obiegnie wsze kraje,
Poda młodości rozpętane skrzydła,
Rozdmucha zgrai służalczej mamidła,
I jak wyrocznia Bogów niepojęta,
Stopi kajdany... i pokruszy pęta.

W świątyni duchów, miłość Jagiellonów
I Kazimierzów ożywią go cienia.
Z całym legionem królów i hetmanów,
Oczekujących zbawienia.

W świecie zgnilizna gorsza niż jad trupi,
Co z trumien płynie...
Tam zaś świeci miłość, co ożywi tchnienia,
Nieśmiertelnego wieszcza nadziemskie pragnienia.

Odżyją kwiaty... zamigocą kłosy,
Kłosy z pól naszych i łanów zebrane,
I tak jak niegdyś kościuszkowskie kosy,
Wśród chłopskiej błysną sukmany!

Błysną promieniem oświaty i wiary
Gdy je tam wskrzesi duch praojców stary,
Gdy was ocuci dłoń świętej Macierzy,
Wzmocni w ufności i utwierdzi w wierze.

A wiecie czemu? bo proroków pienia
Do chat wieśniaczych doszły jakby cudem,
I Bóg zlitował się nad biednym ludem,
I trzy mocarstwa zmusi do uznania:
„Że już nadchodzi chwila zmartwychwstania".

Czysty dochód przeznacza się na cele oświaty ludowej.